

Proniemieccy Ślązacy chcą iść w ślady Katalonii

28 października 2019

Zwiedzałem sobie ostatnio Śląsk, głównie pod kątem miejsc związanych z powstaniami śląskimi.

Jednym z miejsc pozwalających lepiej zrozumieć śląskie realia jest bez wątpienia wizyta na terenie zabytkowego osiedla Nikiszowiec znajdującego się na terenie Katowic. W trakcie zwiedzania okazało się, że w tym samym czasie kręcony jest tam film o udziale dzieci i młodzieży w Powstaniach Śląskich. Spotkać więc było można młodzież ubraną w stroje z epoki z karabinami. Nagle do grupy młodzieży grającej w filmie podbiegł mężczyzna w średnim wieku w podkoszulku z napisem „Jo je Slonzok”, który zaczął krzyczeć i gestykulować. Okazało się, że nie podoba mu się przesłanie kręconego filmu, bo jak stwierdził żadnego udziału młodzieży i dzieci w powstaniach nie było. Stwierdziło ponadto z ironią w głosie, że byłby to wstyd dla Polski, żeby młodzież i dzieci musiały walczyć za polską sprawę. Na tym jednak nie poprzestał, zaczął bowiem uświadamiać zebranych, że nie było też żadnej obrony wieży spadochronowej w Katowicach przez polskich harcerzy. Nie ukrywam, że byłem zaskoczony całą tą sytuacją. Nie spodziewałem się, że w sto lat po powstaniach i osiemdziesiąt po wybuchu II wojny światowej, na terenie polskiego Śląska, który tyle ucierpiał z rąk niemieckich, ktoś sobie pozwoli na publiczną agresywną retorykę. To co rzuca się w oczy na terenie osiedla Nikiszowiec, to brak jakichkolwiek elementów podkreślających polskość tego miejsca, natomiast w oknach dostrzegłem małe śląskie flagi oraz trzy duże na jednym z budynków.

Całą tę sytuację opisałem na „Facebooku” i bardzo szybko jeden z moich internetowych znajomych wskazał mi kim jest człowiek, który głosił takie herezje. Na „Facebooku” przedstawia się

jako Peter Langer członek grupy Slonsko Ferajna. W ostatnich wyborach Langer popierał obiegającego się o mandat z list Koalicji Obywatelskiej (czytaj: Platforma z przystawkami) Marka Plurę, który został senatorem. Marek Plura jak na reprezentanta polskiej partii darzonej szczególną estymą w Berlinie ochoczo bierze udział we wszelkich imprezach organizowanych przez śląskich separatystów. Slonsko Ferajna podobnie jak Langer, nie ukrywa swojej niechęci do Polski i wszystkiego co polskie, za to bardzo chętnie poza językiem śląskim, korzysta i propaguje zarówno język niemiecki, jak i niemiecką kulturę. W sieci wrzucane są zdjęcia z typowo niemieckich imprez, na których oprócz flagi w brawach Śląska jest zarówno flaga współczesnych Niemiec, jak i flaga Prus. Langer umieścił też koszulkę z napisem: Stop spolszczaniu śląskich dzieci oraz grafikę z napisem tej samej treści, na której polski orzeł trzyma w szponach dzieci. To profanacja godła państwowego, ale jak widać nikomu to nie przeszkadza.

Dla Langer i jemu podobnych, Korfanty to żaden bohater, bo zrobił powstanie, które skłóciło Ślązaków. Wystawa „Ślązacy w Wermachcie” czy kibicowanie niemieckiej drużynie piłki nożnej, to naturalne zainteresowania Petera. Jeśli myśli o Śląsku, to przede wszystkim o niemieckim Śląsku, ewentualnie czeskim, natomiast nigdy Polskim. Dolnośląskie Niemieckie Stowarzyszenie Niederschlesische Heimat, Ruch Autonomii Śląska, Śląski Ruch Separatystyczny, wszelkie organizacje promujące regionalne autonomie na terenie Polski, zwłaszcza Kaszubskie, należą do tych darzonych sympatią przez tego śląskiego Niemca. Co ciekawe podobne poglądy i postawy co do przyszłości Śląska pojawiają się coraz częściej na Śląsku po czeskiej stronie granicy. Czescy Ślązacy nie ukrywają, że bliżej im do polskich Ślązaków, niż do Czechów.

Badając temat bardzo szybko przebiegła mi myśl, że wszystko to przypomina jak żywo to co dzieje się aktualnie w Hiszpanii, gdzie Katalończycy próbują oderwać się od Hiszpanii i stworzyć własne państwo. Co się okazało Langer i jego koledzy również

dostrzegają tę analogię, dlatego na swoich profilach społecznościowych ochoczo umieszczają barwy Katalonii i promują jej oderwanie od Hiszpanii.

W Warszawie został w końcu odsłonięty pomnik Wojciecha Korfanteo. Przed wojną sekowali go Piłsudczycy, którzy Śląsk mieli w głębokim poważaniu, a po wojnie na zapomnienie skazali go polscy aparaczkcy PRL-u. Dziś zwalcza go Slunsko Ferajna. Polacy poza Śląskiem zdają się nie zdawać sobie sprawy z tego jak dużym zagrożeniem stanie się wkrótce śląski separatyzm. Separatyzm ochoczo wspierany przez Niemcy, który zyska na Śląsku wkrótce nowego sojusznika w postaci coraz liczniejszej mniejszości ukraińskiej, która z pewnością ochoczo poprze oderwanie Śląska od Polski. Ukraińcy darzą bowiem Niemców szczególną estymą, a i Niemcy zdecydowanie bardziej wolą Ukraińców od Polaków. Śmiałbym twierdzić, że za lat 15-20, ślascy separatysty wspierani przez Ukraińców staną się jednym z największych problemów dla Rzeczypospolitej. O tym jednak nikt w polskim rządzie nie myśli, bo ważne jest tu i teraz, wygrać kolejne wybory i utrzymać się przy korycie na 4 lata, to jest cel strategiczny, a nie myślenie o tym czego Polska doświadczy, za dekadę czy dwie.

Autorstwo: Arkadiusz Miksa

Źródło: NEon24.pl